

NASZE ABC

Honorowe sądy
pracy

Przed kilku tygodniami pojawiła się w piśmie niemieckich nowa, stała rubryka p. t. społeczne sądy honorowe (Soziale Ehrengerichte). Sądy te, powołane do życia przez specjalną ustawę, wydaną w lecie r. 1934 zaczęły działać i wydawać wyroki z początkiem roku bieżącego.

Oto kilka przykładów orzecznictwa honorowych sądów pracy:

Intendent jednego z teatrów berlińskich, zatrudniający przeszło 200 pracowników, skazany na karę pieniężną 10.000 mk. za to, że „wyzyskując swoją pozycję w przedsiębiorstwie pomijał poczucie czci i honoru swych pracowników przez stałe i złośliwe obrażanie ich za pomocą wyzisk i upokarzających odczuwań się”. Skazany na tak dotkliwą karę kierownik teatru był członkiem partii narodowo-socjalistycznej, co sąd uznał za okoliczność obciążającą, gdyż członkowie partii, jako kierownicy przedsiębiorstwa powinni być wzorami społecznego i etycznego stosunku do pracy.

Kierownik i współwłaściciel fabryki porcelany w Frankfurcie na wniosek „powiernika pracy” skazany na 5000 mk grzywny za to, że „z czysto egoistycznych motywów” zamknął fabrykę i zwolnił pracowników tuż przed Bożym Narodzeniem, mimo, że fabryka posiadała zamówienia i mogła w dalszym ciągu pracować. Kierownik i właściciel hurtowni rur w Waiblingen skazany na 2000 mk. grzywny i koszty sądowe za to, że „złotwie wyzyskiwał i obrażał swych pracowników, obrzucając ich obraźliwymi wyrazami” i że przychodził do przedsiębiorstwa często „pijany, zachowując się nieobyczajnie”.

Oto parę obrazków, charakteryzujących praktykę nowego ustawodawstwa pracy w Niemczech. Trudno na tak nikłej podstawie wyrażać opinie o wartości społecznej tej instytucji.

Wszystko zależy, rzecz jasna od poziomu etycznego, społecznego i umysłowego zarówno „powierników pracy” odgrywających rolę prokuratorów jak i zespołów sądowych. Zależnie od tego poziomu nowe ustawodawstwo może stać się albo wielkim krokiem naprzód albo jeszcze jednym instrumentem nacisku administracyjnego czy sztywności partyjnej-politycznej.

S. S.

1 lutego
Expose min. Becka

Dnia 1 lutego o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem p. min. Beck wygłosi exposé.

CZY CZYTAŁEŚ JUŻ 3-ci NUMER

tygodnika literacko-artystycznego

PROSTO Z MOSTU

pod redakcją STANISŁAWA PIASECKIEGO

Dziesięciostronnicowy, ilustrowany numer zawiera prace i artykuły Tadeusza Opióły, Kazimierza Halaubury, Stanisława Piaseckiego, Jana Strzembosza, Andrzeja Mikulowskiego, Jana Korolca, Stefani Szurlejówny, Antoniego Wysockiego, Wiktora Podolskiego, Wojciecha Wasutyńskiego, Zbigniewa Drzewieckiego, Andrzeja Nowickiego, Zygmunta Jurkowskiego i inn.

Jutro ukaże się numer 4-ty

z artykułami i pracami Adolfa Nowaczynskiego, Wandy Pogonowskiej, Wincentego Burka, Stanisława Młodzieńca, Bronisława Komierowskiego, Jana Polnińskiego, Marii Boni, Janusza Minkiewicza, Zygmunta Jurkowskiego oraz ankietą o najciekawszych książkach z odpowiedziami K. Hla-kowiczówny, St. Kiedrzyńskiego, J. Lorentowicza, St. Nalkowskiej i J. N. Millera.

CENA NUMERU 30 GR.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

Dwudniowa walka w komisji budżetowej
Ostre ataki opozycji
Min. Kościółkowski odpowiada na zarzuty w sprawie Berezki Kartuskiej

Po przemówieniu p. min. Kościółkowskiego, które podaliśmy wczoraj rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której pierwszy przemawiał pos. Staniszkis (Kl. Nar.). Nawiązując do wyrażenia ministra, iż pragnie, aby nastąpiło uspokojenie i wzajemne zaufanie, sądzi, że praktyki wyborcze przy wyborach samorządowych daleko odbiegają od ideałów nakreślonych przez p. ministra.

Samorząd Warszawy

Na czoło zagadnienia samorządowego wysuwa się sprawa samorządu stolicy. Stoimy przed faktem, że wybory w Warszawie odbyły się w 1936. Albo więc sfery miarodajne nie mają zaufania do stolicy, że oświadczy się za rządami obozu sanacyjnego, albo też sądzi, że stolica nie dorosła jeszcze do samorządu.

Na terenie Warszawy podwyższono obecnie dodatek do podatku nieruchomości. Wiadomo, że właściciele nieruchomości są zadłużeni i nie jest chwila odpowiednia na podwyższenie podatków.

„Ciury” na widowni

Pos. Bogusławski z Kl. Lud. zarzuca, że na widownie wysuwają się obecnie różne „ciury”, jak je nazwał p. Prystor, i nastawiają aparat państwowy wrogo dla ludu. Ludność nie może być tylko obiektem rządzenia, lecz musi być powołana do współpracy.

Pos. Bien (PPS) obrazowi, jaki przedstawił p. minister, przeciwstawia przykłady, wzięte z Zagłębia Dąbrowskiego, i przytacza szereg wypadków, gdzie z okazji zajmowania bydła przez sekwestratorów, wywiązywały się gwałtowne sceny i aresztowania, przyczem policja znęcała się nad ludźmi w brutalny sposób. Na wszystkie fakty posiada spisane protokoły, które oddaje ministrowi.

„Rządźcie uczciwie...”

— Pos. Czetwertyński (Kl. Narod.): Nie podzielam poglądu pana ministra na sprawę wyborów do rad gminnych. Jest w sam raz odwrotnie, niż p. minister powiedział. W wyborach zastosowano właśnie to, co jest najgorsze. Kazano głosować nie tak, jak każe sumienie, lecz jak każe starosta. To nie są tylko niedociągnięcia, panie ministrze. Wiem, że p. minister zainteresował się wypadkiem łukowskim i nawet zwolnił tam starostę. Gdyby p. minister objechał całą Polskę, musiałby zwolnić wszystkich starostów. Takie traktowanie ludności, jakie

obserwowaliśmy przy wyborach, wytwarza brak poszanowania dla władzy. Władze zaś cechuje brak poszanowania dla prawa. Jąbym chciał, by poszedł jeden tylko cyrulak do wszystkich starostów: „Rządźcie uczciwie, róbcie wybory uczciwie”. Stan, jaki jest u nas, jest niebezpieczny. Nędza, łącznie z niezadowolaniem wobec władz, nie wytwarza najlepszych perspektyw. Społeczeństwo polskie zasługuje na lepszych ludzi.

Bereza

Pod koniec posiedzenia zabrała głos p. Pełpowska (Kl. Nar.).

— Ponieważ głównemu mówcy naszego klubu, prof. Staniszkisowi, nie dano dokończyć przemówienia, poruszę jeszcze sprawę, której nie mógł on wyświecić — sprawę Berezki Kartuskiej.

(Dalszego ciągu przemówienia p. Pełpowskiej podać nie możemy, ponieważ przewodniczący pos. Byrka skonfiskował je).

W odpowiedzi p. Pełpowskiej zabrał głos p. min. Kościółkowski:

— Jeżeli zajdzie tego potrzeba, o Berezce Kartuskiej będę mówił jeszcze jutro. Dziś chcę tylko skonstatować, że z tego, co tu pani przeczytała, jest tyle prawdy, co było mówione o regulaminie. Pani pozwoliła sobie rzucić bardzo ciężkie słowa, jak słowo „hańba” i inne w stosunku do administracji obozu i wojewody polskiego. Nie ma pani żadnych

danych do stwierdzenia, że to, co pani czytała, jest prawdą. Odwrotnie opierała się pani bezkrytycznie na odbieranych od poszczególnych osób fałszywych, oszczerczych danych. Nie może pani wykazać, że to, co pani mówiła o niezgodnym z regulaminem traktowaniu odosobnionych, może być udowodnione. Ja nie posiłkowałem się tylko raportami miejscowego wojewody i sprawozdania-
mi idącymi z Berezki. Z ministerstwa wyjeżdżało parokrotnie paru inspektorów: plk. Świdziński b. wojewoda lubelski i dyr. Kawecki. Raporty ich twierdziły, że regulamin jest zastosowany. Jest on surowy, gdyż musi być surowy, inaczej nie byłby to obóz izolacyjny, ale żadnego znęcania się nad ludźmi w obozie nie ma. Jąbym prosił, ażeby pani zastanowiła się nad tem, czy jest rzeczą dopuszczalną rzucać tak ciężkie zarzuty pod adresem urzędnika polskiego. Jest bardzo łatwo podawać do wiadomości publicznej takie czy inne dykteryjki o obozie. Jest bardzo łatwo podawać do wiadomości publicznej rzeczy, które rzekomo się tam działy, a które istotnie przynosiły hańbę imieniu polskiemu. Ale są to rzeczy, które się podaje tylko dla celów politycznych, a wte-
dy, gdy chodzi o honor człowieka, cel polityczny nie może być brany pod uwagę i nie wolno się nim posiłkować.

Prez. Byrka, na podstawie przy-
sługującego mu prawa, poleca skreślenie z dziurjuszki i z proto-

kółu całego przemówienia p. Pełpowskiej.

Pos. Staniszkis prosi o głos w sprawie oświadczenia przewodniczącego.

Pos. Byrka stwierdza, że jego oświadczenie ex praesidio nie podlega dyskusji i odmawia głosu p. Staniszkisowi.

Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych odroczono do dziś rana.

Wśród posłów sanacyjnych panowało wczoraj spowodu przemówienia p. Pełpowskiej duże wzburzenie. Jeszcze po posiedzeniu komisji zbierali się w grupki i między sobą radzili.

Posiedzenie piątkowe

Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obrady, w toku których, kilka razy poruszona została sprawa Berezki Kartuskiej, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Niewielka sala komi-

syjna nie była w stanie pomieścić posłów, którzy w liczbie około 200 przybyli na posiedzenie.

O pokój wewnętrzny

Pierwszy przemawiał pos. Bittner, jako przedstawiciel noworodzonego. Ciąg dalszy na str. 3-iej

Czy

Sprawa Berezki Kartuskiej
wejdzie na plenum Sejmu?

Posłowie klubu narodowego wystosowali wczoraj do p. marszałka Sejmu następujące pismo:

„Pan prezes rady ministrów pismem z dn. 22 grudnia 1934 udzielił odpowiedzi na interpelację klubu narodowego w sprawie zniesienia się nad osobami uwięzionymi na mocy rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1934 r. w „miejscu odosobnienia” w Berezce Kartuskiej”.

„Ponieważ odpowiedź ta — zda-

niem naszym, opartem na sumiennych badaniach — nie jest zgodna ze stanem faktycznym, przeto po myśli art. 26 regulaminu obrad Sejmu, prosimy p. marszałka o umieszczenie naszej interpelacji na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu”

Sprawa konstytucji

odroczone do lutego?

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmowego p. marsz. Świąłski zawiadomił Izbę, że od p. marszałka Senatu otrzymał pismo z dnia 21 grudnia 1934 z zawiadomieniem, że Senat w dniu 20 grudnia 1934 r. uchwalił zapowiedzi zmian do projektu ustawy konstytucyjnej. Jak wiadomo, p. marsz. Świąłski jest w posiadaniu nie tylko zapowiedzi, ale i poprawek uchwalonych przez Senat. Poprawki te, zgodnie z regulaminem, przędą do komisji konstytucyjnej. W kołach zbliżonych do przysięgi Sejmu utrzymują, że zagadnieniem konstytucyjnym Sejm zajmie się dopiero po uchwaleniu budżetu, t. j. w połowie lutego.

Koszt wyżywienia
rodziny pracowniczej

Podług obliczeń inspekcji handlowej Warsz. Zarządu Miejskiego, koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wyniosły w tygodniu od 13 do 19 hm. 2 zł. 47 gr. przeciętnie dziennie i w stosunku do ub. tygodnia wzrosły o 1,15 proc.

Morderstwo?

BERLIN 25.1. (PAT.). W pobliżu Wildesheim znaleziono w rowie przydrożnym zwłoki b. generała niemieckiego Iwana Kettlera, który w czasie wojny był komendantem obozu jeńców w Hameln w Hanowerze.

Sąd łódzki stwierdził, że Stronnictwo Narodowe

Nie prowadziło akcji konspiracyjnej
Z pośród 21 oskarżonych tylko 7 skazano

ŁÓDŹ, 25.1. (Tel. wł.). — Rozpoczęty w dniu 14 b. m. proces narodowców łódzkich przed Sądem Okręgowym w Łodzi, zakończył się i dziś o godz. 3 popołudniu nastąpiło ogłoszenie wyroku. Zapowiedź wyroku sprawdziła przed gmachem Sądu Okręgowego tłumy publiczności, które były tak olbrzymie, że z wielką tylko trudnością można się było dostać na salę.

Posterunkowi policji legitymowali każdego wchodzącego, a następnie obojętną kontrolę przeprowadzali woźni sądowi przy gar derobie, drugi raz przy wejściu na salę, gdzie sprawdzano legitymacje. Cały plac Dąbrowskiego, na którym gromadziła się publiczność został obstawiony przez policję, która utrzymywała porządek.

Na sali rozpraw i na galerji wszystkie miejsca zajęte. O godz. 3-iej wchodził trybunał i przewodniczący sądu Illinicz odczytuje wyrok.

STRONNICTWO NIE BYŁO
KONSPIRACJĄ

Stwierdzić przedewszystkiem należy, że sąd uznał na podstawie materiałów, iż działalność Stronnictwa Narodowego w Łodzi nie miała charakteru konspiracyjnego, jak oskarżenie starało się w czasie przewodu sądowego dowodzić.

Pozałem sąd dał wiarę zeznaniom konfidentów policji jako świadków: Zaborowskiego i Krzymuskiego o tyle tylko, o ile zeznania te znalazły potwierdzenie w dostarczonych sądowni dowodach rzeczowych.

UNIEWINNILI.

Spółród oskarżonych zostali uniewinnieni: prezes Stronnictwa

Narodowego i wybrany na wiceprezydenta miasta Łodzi, adw. Kazimierz Kowalski, sekretarz zarządu wojewódzkiego Stron. Nar. w Łodzi b. kpt. Leon Grzegorzak, kupiec Aleksander Stolarek, technik Stefan Podgórski, robotnik Jan Bernard Chojnacki, robotnik Antoni Czernik, biuralista Aleksander Pawłowski, elektryk Kazimierz Patora, murarz Wincenty Kożuchowski, rysownik Włodzisław Władysław Meller, robotnik Tadeusz Warchol i sanitariusz Marjan Krajewski.

SKAZANI.

Natomiast zostali skazani: Oskarżony Ryszard Szczepny na 2 lata więzienia z § 154 p. 2 na podstawie zeznań Zaborowskiego i Krzymuskiego; oskarżony Zygmunt Hałaj na 1 rok i 10 miesięcy więzienia, oraz na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu z § 154 p. 2; osk. Henryk Konarzewski na 2

i pół roku więzienia za rozpowszechnianie ulotek i przemówienia;

osk. drukarz z Warszawy Feliks Skierski na 1 rok więzienia za drukowanie ulotek, zamówionych przez Krzymuskiego;

osk. Franciszek Laskowski na 10 miesięcy więzienia;

osk. Stefan Robakowski na 1 rok aresztu i Helena Kożuchowska na 1 rok aresztu — oboje w związku z zajęciami przed Katedrą w dniu 3 maja 1934.

APELACJA.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. Zasadzeni wnoszą apelację. Zasadzić należy, że w stosunku do skazanych nie został zmieniony środek zapobiegawczy i wszyscy skazani zostali na wolnej stopie.

Przypomnieć należy, że wszyscy oskarżeni w tym procesie przesiedzieli w areszcie śledczym po kilka miesięcy.

Mrozy i śnieżyce w St. Zjednoczonych

180 osób zamarzło na śmierć

LONDYN, 25.1. (tel. wł.). — Według depesz, nadchodzących z oceanu, St. Zjednoczone nawiedzone są nienotowaną od lat 50 kłeską mrozów i zawiej śnieżnych.

Nad Nowym Jorkiem szaleje burza śnieżna. Cały ruch uliczny i kolei miejskiej jest zupełnie zahamowany. Do usunięcia śniegu zaangażowano ok. 30 tys. bezrobotnych.

W Filadelfji znaleziono 9 osób

zmarłych na śmierć. Miasto pokryte jest śniegiem grubości dochodzącej miejscami do 1 m.

OFIARY MROZU

Liczba ofiar ostatnich mrozów i burzy śnieżnej, jaka szaleje nad Stanami Zjednoczonymi, wynosi, według dotychczasowych obliczeń 80 osób.

WYLEW MISSISIPPI

Równocześnie napływają coraz bardziej alarmujące wiadomości

z nad brzegów Missisipi, gdzie poziom wody przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

W stanach południowych tużność jest opanowana przez panikę. Tysiące mieszkańców nadbrzeżnych miejscowości na dachach swych domów oczekuje na ratunek. Straty materialne, spowodowane przez powódź, są olbrzymie. Akcja ratunkowa jest niezmierznie utrudniona.